



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Językowe zmagania z żywiołem (języka) czyli o przekładzie żargonów i dialektów w "Tajfunie" Josepha Conrada

**Author:** Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

**Citation style:** Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2010). Językowe zmagania z żywiołem (języka) czyli o przekładzie żargonów i dialektów w "Tajfunie" Josepha Conrada. "Zbliżenia Interkulturowe" Nr 7 (2010), s. 44-54



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

## Językowe zmagania z żywiołem (języka) czyli o przekładzie żargonów i dialektów w „Tajfunie” Josepha Conrada

Wyzwanie dla tłumaczy niewątpliwie stanowi zróżnicowanie językowe tekstu prymarnego, między innymi dialekt i żargon. W opowiadaniu „Tajfun” Josepha Conrada napotykamy na dwa przykłady różnych odmian angielszczyzny. Po pierwsze, tak zwany „pidgin English”, który jest specyficzną formą języka angielskiego (ale nie tylko), rozwijającą się wszędzie tam, gdzie ludzie różnych kultur pragną komunikować się, staje się swoistym *lingua franca* (Crystal 13-17). W przypadku tego opowiadania czytelnik oryginału przysłuchuje się dialektowi angielsko-chińskiemu. Drugi rodzaj niestandardowej angielszczyzny u Conrada reprezentują wypowiedzi żeglarzy w konwencji żargonu marynarskiego<sup>1</sup>.

Jak tłumaczyć dialekty? Czy możemy zidentyfikować strategie przekładu zastosowane przez tłumaczy dla translacji indiosynkratycznej angielszczyzny?<sup>2</sup> Czy możemy wskazać jakieś ogólne techniki lub wskazówki dla przekładu

dialektu i żargonu tak, by uniknąć powstawania nikomu nieznanego ‘trzeciego języka’?<sup>3</sup> Jeśli przyjmiemy rolę tłumacza jako świadomego mediatora między dwoma kulturami (Tabakowska 2002: 26), winien on w pewien sposób przekazać ‘odmienność’ mowy, którą posługują się bohaterowie, jej ‘odstępstwo’ od mowy ‘standardowej’. Ale jednocześnie wykazać, że w danym podsystemie językowym występuje specyficzna (dystynktywna) składnia, formy gramatyczne i słownictwo. Problemy te postawiono w odniesieniu do polskich przekładów „Tajfunu” Josepha Conrada<sup>4</sup>, gdzie elementem dominanty translatorycznej wydaje się być zmaganie się bohaterów (i narratora) z żywiołem języka<sup>5</sup>. Analizy przekładów w niniejszym szkicu doko-

---

<sup>3</sup> Odnoszę się tu do koncepcji Alana Duffa ‘third language’ (Duff 10).

<sup>4</sup> Polskie przekłady w porządku chronologicznym: Conrad, *Tajfun* w tenże *Dzieła wybrane*, tłum. Jerzy Bohdan Rychliński, t. VII, Warszawa 1976 (dalej stosuję skrót R); *Tajfun i inne opowiadania*, tłum. Halina Carroll-Najder, Warszawa 1999 (dalej CN); *Tajfun*, tłum. M. Filipczuk, Kraków 2000 (dalej F).

<sup>5</sup> O szczególnej roli języka w tym opowiadaniu pisałam w „Listy i książki czyli o pisaniu i (nie)czytaniu w *Tajfunie* Conrada”, „Zeszyty

---

<sup>1</sup> Niuanse terminologiczne po między żargonem, dialektem a slangiem szczegółowo wykłaskał Błaszczak 331-349.

<sup>2</sup> Trudno ustalić jednoznacznie czy tłumacz świadomie posłużył się daną strategią czy techniką (Bednarczyk 37; Lewicki 2000, 194).

nano w kierunku stylizacji (żargon „Pidgin”, dialekt marynarski) oraz stopnia egzotyzyzacji/domestykacji tekstu sekundarnego<sup>6</sup>.

### Pidgin English

Stylizacja typu pidgin jest w tak wielkim stopniu kulturowo nacechowana, że stanowi chyba ten element kulturowej nieprzekładalności, o którym pisała Teresa Bałuk-Ulewicz:

Absolute (or ‘inherent’) untranslatability occurs whenever a text is presented for translation the full comprehension of which by its source-language recipients requires the application of extra-textual subjective information or, more generally, extra-textual emotional experience which is inaccessible to the recipients of the target language for the translation. Ultimately absolute untranslatability involves irreconcilable differences of collective social identity between the group of recipients of the original text in its source language and the target group of the recipients of the translation in the target language. These irreconcilable differences of recipients’ communal identity create insurmountable, absolute, barriers preventing the full transfer of the original message in the translation [...]. (Bałuk-Ulewicz 173)

Bez wątplenia dialekt angielsko-chiński wymaga od czytelnika oryginału wiedzy dotyczącej kolonialnej ekspansji imperium brytyjskiego, ale także pozatekstowej świadomości dotyczącej specyficznych modyfikacji, jakim pod-

---

naukowo-dydaktyczne NKJO” Zabrze, 2008, s. 45-59.

<sup>6</sup> Wspomniane przekłady porównałam pod względem rozpoznania dominanty semantycznej, metaforyki oraz stopnia utrzymania nawiązań intertekstualnych w artykule „Polskie przekłady „Tajfunu” Josepha Conrada”, w: *Fast* 2008, 125-142.

legał język angielski w różnych grupach etnicznych, które stykały się z kulturą *Commonwealthu* i które ta kultura próbowała zdominować.

Z drugiej jednak strony zadaniem tłumacza jest przybliżenie istoty różnic i choćby zasygnalizowanie, do jakiego stopnia odmiana ta odbiegała od standardowej angielszczyzny. Wydaje się, że w tych właśnie przypadkach tłumacze będą dokonywali operacji zbliżonych do tych, które za Jakobsonem nazywamy przekładem intralingwalnym (Jakobson 44). Wchodziłoby w to dialekt pidgin, żargon marynarski, ale także zróżnicowanie języków między MacWhirrem a Jukesem czy narratorem.

Przyjrzyjmy się więc, jakie rozwiązania zastosowali tłumacze dla wypowiedzi w „pidgin-English” na jednym przykładzie:

C: ‘Wanchee look see, all same look see can do,’ said Jukes, who having no talent for foreign languages mangled the very pidgin-English cruelly. [...] ‘Catchee number one piecie place to sleep in. Eh?’ [...] ‘No catchee rain down tere – savee?’ pointed out Jukes. ‘Suppose all’ee same fine weather, one piecie collie-man come topside,’ he pursued, warming up imaginatively. ‘Make so – Phooooo!’ He expanded his chest and blew out his cheeks. ‘savee, John? Breathe - fresh air. Good. Eh? Washee him piecie pants, chow-chow top-side – see, John?’ (C13)

*Pidgin English* w wydaniu Jukesa<sup>7</sup> charakteryzuje się opuszczaniem zaimków, morfologicznym zubożeniem (tj. re-

---

<sup>7</sup> Istotnym niuanssem jest tu kwalifikacja pidgin-English *w wydaniu* Jukesa. Nie jest to bowiem typowy „słownikowy” pidgin English, z charakterystycznymi cechami tego dialektu (Crystal 13-17), ale pidgin English jak go próbował naśladować Jukes, który, jak podkreśla narrator, i jak rozpoznaje czytelnik oryginału, nie

dukcją prawidłowych sufiksów), dodawaniem końcówki *ee*, protezami językowymi – użyciem słowa *piecie* (kawałek), gdzie tylko można, a generalnie maksymalną symplifikacją leksykonu. Należałoby więc wprowadzić podobną strategię zmian językowych, sprawiających wrażenie systemowych.

R: – On chce zobaczyć, zobaczyć może – powiedział Jukes, który nie odznaczając się zdolnościami lingwistycznymi, przekręcał okropnie żargon angielsko chiński. Wskazał na otwarty luk. – Duże jedno miejsce do spania, he? [...] – Nie złapie deszcz tam na dół, John wie? [...] Pewno być dobra pogoda, jedna sztuka kulis wyjść na wierzch – ciągnął zapalając się. – Robi tak: Phuuu! – nabrał do płuc powietrza i dmuchnął. – John patrzy, on oddychać ... świeże powietrze. Dobra, He? On prac jedna sztuka portki i jeść na wierzch... patrzy John? (R 445)

U Rychlińskiego obserwujemy technikę posługiwania się bezokolicznikami, ponadto zamiast prostszego „kawałka” tłumacz wybrał bardziej skomplikowane „jedna sztuka”, również zwrot „na wierzch” wydaje się być trudniejszy dla cudzoziemca niż góra. I ostatni mankament, a mianowicie tłumaczenie *see* dosłownie jako „patrzeć”, a nie idiomatycznie, jak użyto w oryginale, jako „rozumieć” oraz podobnie *John* jako imię własne, podczas gdy jest to lekceważące przezwisko osoby pochodzenia chińskiego (Stape 235). Nie wiadomo dlaczego nie użył dla tego określenia formy „kitajec” czy „żółtek”, choć w innym miejscu tekstu rozpoznał derogatywną nazwę *Johnnies* (C 98) i posłużył się przezwiskiem „żółtki” (R 508).

---

znał tego dialektu. Ta subtelna różnica niestety przepada w tłumaczeniu.

Propozycja Haliny Carroll-Najder brzmi następująco:

CN: – On chce patrzeć zobaczyć, to móc patrzeć zobaczyć może – powiedział Jukes, który nie mając zdolności do obcych języków, przekręcał okropnie nawet żargon angielsko-chiński. Wskazał na otwarty luk. – on złapać prima kawałek miejsce do spać, ech? [...] – Nie złapać deszcz tam w dół, rozumieć? [...] Jak cała taka piękna pogoda, jeden kawałek kulis wyjść na góra – ciągnął z ożywieniem. – Zrobić tak: Phuu! – Nabrał do płuc powietrza i wydał policzki. – Rozumiesz, John? Oddychać ... świeże powietrze. Dobre, Co? Prac swój kawałek portki, papu na góra... widzisz, John? (CN 21)

U tłumaczki zauważamy podobne techniki jak u Rychlińskiego. Jedynie zrezygnowała ona z archaicznego „na wierzch”. Niezrozumiałym pozostaje, dlaczego nie przetłumaczyła poprawnie *John* w powyższym fragmencie, choć w innym miejscu posłużyła się terminem „kitajec” (CN 89) (Czasak 351). Wprowadziła też powszechnie zrozumiałe „prima” i dziecięce „papu”, ale nie wskazuje to, aby tłumaczka zastosowała jednolitą i systemową technikę przekładu tego dialektu.

I ostatnie rozwiązanie Michała Filipczuka:

F: – Chodź no tu, John, my zobaczyć – i Chińczyk posłusznie ruszył za nim. – Chceć patrzeć widzieć, to samo, co patrzeć, widzieć, móc – rzekł Jukes, który nie będąc obdarzonym talentami do języków, okrutnie kaleczył angielszczyznę Chińczyków. Potem wskazał na otwarty luk. – On załapać się – niezłe miejsce – Spać – co? [...] – Nie złapać deszcz tam w dół – poinformował go Jukes. – Jaka piękna pogoda, kawałek kulis wyjść na góra – perorował – wyjść na góra i zrobić tak: fuu!! Nabrał do płuc powietrza i wydał policzki: – Kapujesz, John? Oddychać – świeże powietrze – dobrze

– co? Prac portki, jeść – na góra – widzisz, John? (F 11)

Tłumacz zastosował analogicznie technikę rezygnacji z końcówek morfologicznych i posłużył się bezokolicznikami, jednak ominął trzykrotnie występujący w oryginale *piecie*. Podobnie do dwu poprzednich wersji trudno dociec, dlaczego tłumacz nie użył dla pejoratywnego określenia *John* formy „kitajec” czy „żółtek”, choć w innym miejscu tekstu rozpoznał derogatywną nazwę *Johnnies* (C 98) i posłużył się przezwiskiem „żółtki” (F 64), użył też formy „kitajce” (F 67). Pominął także trudny fragment oryginału (elipsę zaznaczono powyżej podkreślnikiem), charakteryzujący sposób mówienia pierwszego oficera. Istotną różnicę stanowi również sposób, w jaki przełożył nazwę dialektu *pidgin English*: angielszczyzna Chińczyków. Zważywszy, że tłumaczenie to pochodzi z 2000 roku, w dobie wielojęzycznych środków przekazu i błyskawicznej wymiany międzykulturowej, wydaje się, że tłumacz mógł zachować obco brzmiącą frazę „pidgin”.

Bez wątplenia tłumaczom udało się zasygnalizować odbiorcy docelowemu odmienną stylistyczną oryginału oraz zachować dystans między ‘standardową’ odmianą języka, a dialektem, co stanowi wyróżnik analizowanego fragmentu tekstu Conradowskiego. Tłumacz nie ma prawa nic uładzać ani poprawiać (Korzoniowska 158). Lecz, jak sądzę, tłumacze nie zaproponowali koherentnego systemu oddającego specyfikę *pidgin English*.

### Żargon marynarski

Istotnym składnikiem prozy conradowskiej są idiolekty. W „Tajfunie” stykamy

się z żargonem marynarskim, postaci posługujące się nim zyskują swoją indywidualność. Jest to sposób budowania osobowości, odrębności i realności postaci. Stanowi to nie lada próbę dla translatorsów, ponieważ „w tłumaczeniu zachodzi niebezpieczeństwo lepienia postaci jakby z jednej gliny. A każda unifikacja stanowi zagrożenie jakości przekładu” (Pieczyńska-Sulik 57). W przypadku żargonu marynarskiego chciałabym zwrócić uwagę na wybrane formy w dialogach i przekleństwa.

Cechą dystynktywną tego żargonu (jak i większości mowy potocznej) jest skracanie części wyrazów, łączenie wyrazów w jednobrzmiące zbitki. Te fonetyczne zmiany próbował Conrad oddać w medium pisanym. Byłaby więc to stylizacja fonetyczna, umownie odwzorowana w formie pisemnej – co bardzo utrudnia przekład na język kultury przyjmującej. I właściwie żaden z tłumaczy nie poradził sobie z tym problemem. Zwroty i wyrażenia takie jak: *Thank ee...* (C 4 dwukrotnie, 8), *D’je mean to say...* (C 25); *Damme!* (C 25, 100), *Aye!* (C 32), *D’je bear?* (C 12, 13, 76, 89), *Forward with ’em*. *Jam ’em up* (C 77) zostały przetłumaczone neutralnie, bez żadnego nacechowania rejestrem slangowej mowy żeglarskiej. Odpowiednio więc mamy u Rychlińskiego: „Dziękuję panu, dziękuję...” (R 438, 441), pominięcie \_\_\_\_ (R 453), „Do diaska!” (R 453), „Do pioruna” (R 510), „Tak jest!” (R 459), „Słysz pan?” / „Czy pan słyszy?” (R 491, 501), „Na przód z nimi!”, „Zablokujcie ich!” (R 492). U Carroll-Najder: „Dziękuję panu, dziękuję” (CN 13, 17), „Czy chce pan przez to powiedzieć...” (CN 30), „Do cholery!” (CN 30, 90), „Tak jest!” (CN 35), „Sły-

szy pan?” / „Słyszysz pan?” (CN 70, 81), „Na przód.” „Zablokować ich!” (CN 72). U Filipczuka: „Dziękuję panu” (F 5, \_\_\_\_\_) „dziękuję panom” (F 8) „Czy chce pan przez to powiedzieć...” (F 19) „Jasna cholera!” (F 19) / „Do stu diabłów!” (F 66), pominięcie \_\_\_\_\_ (F 23), „Słyszysz?” „Słyszysz pan?” (F 51, 58) „Do przodu!!” „Zablokujcie ich” (F 52).

Choć wypowiedzi w żargonie marynarskim nie są zbyt częste w tym utworze, to nie można bagatelizować jego znaczenia. Dialekt żeglarski był dla Conrada bardzo istotny. Z jego licznych wypowiedzi wiemy, że cenił hermetyczny język marynarzy jako bardziej precyzyj-

ny, oddający morską rzeczywistość konkretniej i dosadniej<sup>8</sup>. Nie bez znaczenia jest też, iż żargon ten pojawia się częściej w ustach MacWhirra niż Jukesa, co podkreśla jego większe doświadczenie, obycie z morzem i kontrastuje z mniej zaprawionym w morskich bojach Jukesem. To lingwistyczne zróżnicowanie znajdzie potwierdzenie w zróżnicowanych reakcjach obu bohaterów na atak tajfunu (Adamowicz-Pośpiech 2008, 55-57). Natomiast w przekładach polskich obserwujemy zrównanie dialektu marynarskiego i nienacechowanej mowy potocznej. Dla potwierdzenia powyższej

<sup>8</sup> Por. Conrad, *Zwierzadło morza*.

Wyrażenie w oryginale	Rychliński	Carroll-Najder	Filipczuk
<i>D'je mean to say...</i> (C 25)	_____ (R 453)	Czy chce pan przez to powiedzieć... (CN 30)	Czy chce pan przez to powiedzieć... (F 19)
<i>Do you mean to say</i> (C 29)	Czy pan chce przez to powiedzieć... (R 456)	Czy chce pan przez to powiedzieć ... (CN 33)	Twierdzi pan, że... (F 22)
<i>Damme!</i> (C 25, 100)	Do diaska! (R 453), Do pioruna (R 510)	Do cholery! (CN 30, 90)	Jasna cholera! (F 19) Do stu diabłów! (F 66)
<i>Damn!</i> (C 77)	Do diaska! (R 492)	Psiakrew! (CN 72)	A niech was! (F 52)
<i>Thank 'ee Jukes, thank 'ee...</i> (C 4)	Dziękuję panu, dziękuję... (R 438)	Dziękuję panu, dziękuję (CN 13)	Dziękuję panu (F 5, _____)
<i>Thank you very much</i> (C 95)	Dziękuję pani bardzo (R 506)	Dziękuję pani bardzo (CN 30)	Bardzo pani dziękuję (F 63)

konstatacji zestawmy trzy pary synonimicznych wyrażen raz użytych w dialekcie żeglarskim i ponownie w nienacechowanej mowie potocznej:

Należy podkreślić, iż w najtrudniejszej sytuacji był Bohdan Rychliński, ponieważ gdy on dokonywał swego przekładu w latach dwudziestych XX wieku, w języku polskim nie istniały żadne wzorce terminologii marynarskiej ani żargonu morskiego. Natomiast pozostali tłumacze mogli sięgnąć po istniejące już tłumaczenia Hermana Melvilla i Jacka Londona, w których zaproponowano pewne rozwiązania dotyczące przekładu *lingo* nautycznego<sup>9</sup>.

Natomiast jeśli chodzi o przekleństwa, które dominują w języku marynarzy, to w „Tajfunie” materia ta jest bardzo zawiła; mianowicie przekleństwa są, a jakoby ich nie było. O co chodzi? Po opublikowaniu *Murzyną z żalugi „Narcyza”* krytyka zarzuciła Conradowi nadmierne i niepotrzebne wprowadzanie przekleństw (Stape 233, 236). Tym razem więc Conrad puszcza oko do czytelnika i zamiast niecenzuralnych słów posługuje się eufemizmami w różny sposób nawiązującymi do przekleństw. I tak zamiast *damned* (cholerny, przeklęty) Conrad użył *blessed* (błogosławiony), *donkey* (osioł) zastępuje *ass* (dupka), *gory* i *crimson* występują w miejscu *bloody* (cholerny), a *cursed* i *condemned* zamiast *damn* i *damned* (Stape 236).

Niestety w przekładzie ta gra z czytelnikiem tekstu wyjściowego jest nie do przekazania. Tak więc tłumacze sowiec

<sup>9</sup>Właśnie taki sposób dla rozwiązania (przynajmniej niektórych) problemów translacji proponuje Grosbart: sięganie do istniejących już wzorców w klasyce przekładów. (Grosbart 48-49)

zaprawiają tekst Conrada diabłami, psią krwią i choleramami<sup>10</sup>.

### Egzotyzyzacja czy adaptacja

Kolejnym elementem, na który chciałybyśmy zwrócić uwagę, byłby stopień obcości w przekładzie. Według Romana Lewickiego „napięcie pomiędzy dwoma biegunami poznawczej postawy człowieka: dążeni[em] do bezpieczeństwa komunikacyjnego i ciekawości świata a dążeni[em] do poznania jego różnorodności, stanowi o wadze kategorii obcości [...] dla społecznego odbioru przekładu” (Lewicki 2002: 48). W przypadku omawianych tłumaczeń możemy mówić o strategii adaptacji czy udomowienia, a więc ‘sprowadzenia autora do domu’ (Venuti 67). Oprócz paru obcych nazw, które zasygnalizują czytelnikowi wtórność przekładu, jego odmienność kulturową i językową, większość zostaje adaptowana w przekładzie poprzez generalizację (rozszerzony zakres znaczenia denotatywnego), tłumaczenie przybliżone, peryfrastyczne, podstawienie odmiennych nazw lub pominięcie<sup>11</sup>. Zestawienia korpusu nazw będących potencjalnym nośnikiem obcości dokonałam według następujących kategorii:

<sup>10</sup> Czasak zauważa, że wyrażenia typu *blessed gamp* czy *blessed door* „brzmiałyby absurdalnie w dosłownym tłumaczeniu” (Czasak 348) i aprobuje odstępianie tłumaczy od zasady filologicznej wierności. Nie bierze pod uwagę faktu, że wyrazy te zostały użyte przez Conrada nie w ich dosłownym znaczeniu, ale jako zamienniki. Oczywistym jest więc, iż tłumacze nie powinni przekładać tych słów-*ersatzów* literalnie, ale poszukiwać podobnych zastępników w języku polskim, stosowanych w miejsce wulgaryzmów.

<sup>11</sup> Środki adaptacji podaje za Lewicki 2004:197.

Wyrażenie w oryginale	Rychliński	Carrol-Najder	Filipczuk
1. Mr, Mrs (C 4,94) Messrs. Sigg and Son (C 7, 8)	Pan, pani (R 440) Bracia Sigg i Syn (R 440, 441)	Pan, pani (CN 13, 84) Bracia Sigg i Syn (CN 15, 16)	_____(F 5), pani (F 62) Firma handlowa Sigg & Son (F 7) _____(F 8)
2a. Nap (C 52)  Union Jack (C 11) Celestial/s (C 7, 79) Sou'-wester (C 36)	Gra w napoleona (R 473) Union Jacka (R 443)  zydwestka (R 462)	Gra w napoleona (CN 51) Union Jacka (CN 19) obywatel/i Państwa Niebieskiego (CN 15, 73) zydwestka (CN 39)	Gra w napoleona (F 36) Union Jacka (F 10) Chińczyk (F 7,) obywatele Państwa Niebieskiego (F 53) zydwestka (F 26)
2b. Sampan (C 91 )	Sampan (R 444)	Sampan (CN 83)	Sampan (F 60)
Bun Hin Company (C 12) Bun Hin's clerk/ fellow Chinaman (C 13,101,102)	Kompania Bun-Hin (R 444)	Firma „Bun Hin” (CN 20) facet/Chińczyk/ urzędnik od Bun-Hina (CN 90, 91)	Kompania Bun-Hin (F 11) urzędnik u/ facet od/ urzędnik Bun-Hina (F 11, 66)
3a. Bedlam (C 100)  East-end of London (C 61) Northern suburb (C 14) At Linom's (C 95)	Dom wariatów (R 510) East End w Londynie (R 480)	Dom wariatów (CN 90) na East Endzie w Londynie (CN 58) na północnym przedmieściu (CN 21) u Linoma (CN 86)	Dom wariatów (F 66) na East Endzie w Londynie (F 41) na północnym przedmieściu (F 12) u Limona (F 62)
3b. Talcahuano (C 5) Formosa Chanel (C 7) Fu-chau (C 12, 33)	Talcahuano (R 438) Cieśnina Formoska (R 440) Fuczou (R 444, 459)	Talcahuano (CN 13) Cieśnina Formoska (CN 15)	Talcahuano (F 6) kanał Formoza(F 7) Fu-czou (F 7)



1) obce formuły adresowe, 2a) nazwy realiów związanych z kulturą brytyjską, 2b) nazwy realiów związanych z kulturą chińską 3) toponimy 3a) topogramy związane z Londynem 3b) topogramy związane z morzami chińskimi.

Porównanie wybranych rozwiązań translatorskich wykazuje, że nie możemy rozpoznać świadomego nakierowania tłumacza na aktywizację obcości zawartej w potencjalnych nośnikach obcości (Lewicki 2000: 195).

Powyzsza analiza stanowi selektywne ujęcie wybranych problemów translologicznych na przykładzie serii tłumaczeń „Tajfunu” Josepha Conrada. Tłumaczenia Rychlińskiego, Carroll-Najder i Filipczuka porównano pod względem dwóch kryteriów: stylizacji (żargon „Pidgin”, dialekt marynarski) oraz stopnia egzotyzacji/udomowienia przekładu. Tłumacze nie zastosowali konsekwentnych rozwiązań dla dialektu *pidgin English*, jak próbowaliśmy wykazać (może to być przykład względnej nieprzekładalności pewnych elementów kulturowych), ale także dla żargonu marynarskiego, co, jak się wydaje, nie powinno stanowić nierozwiązywalnych zadań translacyjnych, szczególnie dla późniejszych tłumaczy, którzy mogli skorzystać z istniejącej już tłumaczonej literatury marynistycznej (Hermana Melville’a i Jacka Londona). Stopień forenizacji czy domestykacji przekładu to kolejna perspektywa dla porównania poszczególnych elementów serii. Jak pokazano w zestawieniu kontrastycznym, żaden z tłumaczy nie zastosował konsekwentnie strategii egzotyzacji przekładu. Może to zaskakiwać szczególnie w przypadku najnowszego tłumaczenia z 2000 roku, gdyż większość

teoretyków przekładu (ale i praktyków) podkreśla znaczenie egzotyzacji przekładów (Even-Zohar, Fordroński, Kwieciński) dla wzbogacania kultury docelowej.

W konkluzji należy podkreślić, iż pomimo, że przekład stwarza iluzję dzieła oryginalnego, nie jest jego prostym naśladownictwem. Istnienie serii przekładowych potwierdza obecność ciągłego napięcia dialogowego między przekładem a oryginałem, które tworzą holistycznie spójną całość (Tokarz 1998, 26). Nie zapominając o mozolnym trudzie poszukiwania „le mot juste” dla poszczególnych jednostek językowych oryginału, ostatecznie tłumaczenie jawi się jako intrygujące rozwikłanie zagadki semantycznej utworu oraz pasjonujące tropienie jego literackich powiązań. Właśnie po to, aby czytelnik przekładu poznał ten fascynujący aspekt pracy tłumacza, warto analizować serie tłumaczeń.

Niniejszy tekst w skróconej wersji był prezentowany na sesji Polskiego Towarzystwa Conradowskiego w Krakowie w 2009r.

### **Bibliografia:**

Edycje “Tajfunu” J. Conrada:

Conrad J. 1976. *Tajfun* w tenże *Dzieła wybrane*, tłum. Jerzy Bohdan Rychliński, t. VII, Warszawa.

Conrad J. 1999. *Tajfun i inne opowiadania*, tłum. Halina Najder, Warszawa.

Conrad J. 2000. *Tajfun*, tłum. M. Filipczuk, Kraków.

Conrad J. 2007. *Typhoon and Other Stories*, ed. J.H. Stape, London: Penguin Group.

- Conrad J. 1998. *Typhoon and Other Tales*, ed. C. Watts, Oxford.
- Conrad J. 1999. „Przedmowa autora” w tenże, *Tajfun i inne opowiadania*, tłum. Halina Najder, Warszawa.
- Bibliografia komplementarna:
- Adamowicz-Pośpiech A. 2008. „Listy i książki czyli o pisaniu i (nie)czytaniu w *Tajfunie* Conrada”, *Zeszyty naukowo-dydaktyczne NKJOV*, Zabrze, 45-59.
- Adamowicz-Pośpiech A. 2010. „Polskie przekłady „Tajfunu” Josepha Conrada, w: *Sztuka przekładu. Interpretacje*, red. P. Fast (et al.), Częstochowa: Wyd. Wyższej Szkoły Lingwistycznej, 125-142.
- Bałuk-Ulewicz T. 2000. „Beyond Cognizance: Fields of Absolute Untranslatability” w: Kubiński W. i O. (red.). 2000. *Przekładając nieprzekładalne I*, Gdańsk, 170-182.
- Bednarczyk A., *W poszukiwaniu dominanty translatorskiej*, Warszawa: PWN 2008.
- Błaszczak M., „Some Remarks on the Sailors’ Language Terminology and Related Issues in British and American Nautical Fiction”, „Stylistyka” 2006: XV, s. 331-349.
- Crystal D. 2002. *The English Language*, London: Penguin Books.
- Czasak A. 1997. „Tajfun i inne opowiadania: Conrad w języku polskim” w: Filipowicz-Rudek, *Między oryginałem a przekładem*, t. III, 347-353.
- Duff A. 1981. *The Third Language. Recurrent Problems of Translation into English*. Oxford-New York: Pergamon Press.
- Even-Zohar I. 1978 revised 1990. W Venuti 2000, 192-211.
- Fast P. (et al. red) 2008. *Sztuka przekładu. Interpretacje*, Częstochowa: Wyd. Wyższej Szkoły Lingwistycznej.
- Grosbart Z. 1971. „Rola ‘pseudobarbaryzmów’ przekładowych w odtwarzaniu kolorytu narodowego oryginału.” „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 49-60.
- Jakobson R. 2009. „O językoznawczych aspektach przekładu” tłum. L. Pszczołowska w: P. Bukowski et al. (red.), *Współczesne teorie przekładu. Antologia*, Kraków 2009, s. 43-49.
- Korzeniowska A. 2007. „Tłumacząc przetłumaczone” w: Kubiński W. i O. (red.). 2007. *Przekładając nieprzekładalne II*, Gdańsk, 153-166.
- Kubiński W. i O. (red.). 2000. *Przekładając nieprzekładalne I*, Gdańsk.
- Kubiński W. i O. (red.). 2004. *Przekładając nieprzekładalne II*, Gdańsk.
- Kubiński W. i O. (red.). 2007. *Przekładając nieprzekładalne III. O wierności*, Gdańsk.
- Kwieciński P. 2001. *Disturbing Strangeness. Foreignisation and Domestication in Translation Procedures in the Context of Cultural Asymmetry*, Toruń.
- Lewicki R. 2000, „Między adaptacją a egzotyacją” w: Kubiński, *Przekładając nieprzekładalne I*, 191-201.
- Lewicki R. (red.). 2002. *Przekład. Język. Kultura*, Lublin.
- Pieczysińska-Sulik A. 2002. „Przekład-idioloekt-idiokultura” w: Lewicki, *Przekład...*, 53-60.
- Ratajczak P. (et al.). 1996. *Słownik żeglarsko-morski*, Zielona Góra.
- Stape J.H. 2007. „Introduction” w: *Typhoon and Other Stories*, London: Penguin Group.

- Tabakowska E. 2002. „Bariery kulturowe są zbudowane z gramatyki”, w: Lewicki, *Przekład...*, 24-34.
- Tabakowska E. 1995. „Językoznawstwo kognitywne w teorii i praktyce przekładu” w: Filipowicz-Rudek, *Między oryginałem a przekładem*, t. I, 31-41.
- Tabakowska E. 2000. „Struktura wydarzenia w literackim tekście narracyjnym jako problem przekładu” w: Kubiński W. i O.(red.), *Przekładając nieprzekładalne I*, 19-37.
- Tokarz B. 1998. *Wzorzec, podobieństwo, przypominanie*, Katowice: Śląsk.
- Venuti L., 1998. *The Scandals of Translation. Towards an Ethics of Difference*, London: Routledge.
- Venuti L., 2000. *The Translation Studies Reader*, London: Routledge.

### **Summary**

The article discusses three translations of Joseph Conrad's 'Typhoon' into Polish. The translations by Bohdan Rychliński, Halina Carroll-Najder and Michał Filipczuk were compared under two categories: semantic domain and intertextuality. It shows how different readings of the short story modify lexical choices of the translators and how textual allusions amplify or change the original senses of the text.